Rok X. Nr. 279 Sosnowiec, sobota 12 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji i Administracji ... Drukarni 4-94. ...304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te...

Walka na śmierć i życie!

Niespodziewany kontratak wojsk abisyńskich

LONDYN, 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Seym przeprowadził wczoraj o godz. 20-ej kontratak pod Aduą. Wojska abisyńskie otoczyły miasto i zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2500. zabierając tysiące karabinów ręcznych i maszynowych, a także wielką ilość dział i sprzętu wojennego.

Atakujący ponieśli także ciężkie straty.

ATAK W CIEMNOŚCIACH

LONDYN, 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Wczorajszy kontratak abisyński był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką. Znaczny oddział abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycyj włoskich. Wywiązała się zaciekła walka na bagenty na śmierć i życie. Abisyńczycy mieli pewną przewagę.

Walczyli oni — jak pisze korespondent Reutera — jak djabły, posługując się sztyletami i bagnetami. — Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całonocnej obie strony potrzebują wypoczynku.

POD ADUĄ ZGINĘŁO 2000 WŁOCHÓW.

LONDYN, 11. 10. PAT. Poselstwo abisyńskie ogłasza urzędowo: Otrzymaliśmy wiadomość z miarodajnego źródła, że pod Aduą rozegrała się krwawa bitwa, w której zginęło około 2.000 włochów.

KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH.

ADDIS ABEBA, 11. 10. (wł.) Według ostatnich informacyj z frontu północnego w prowincji Aganie toczą się zaciekłe walki. Dowódca armji południowej Dedjasmacz Nassibu donosi, że patrole abisyńskie stwierdzają koncentrację wojsk włoskich, zaopatrzonych w czołgi, działa i samoloty.

Koncentracja ma podobno na celu, według tych doniesień, atak na odcinku Dolo.

PRZYGOTOWANIA DO OBRONY ADDIS ABEBY.

BERLIN, 11. 10. (wł.) Wedle depesz iskrowych z Addis Abeby przeprowadzane są tam gorączkowe przygotowania zakrojone na wielką skalę do obrony stolicy Abisynji. Ilość wojsk skoncentrowanych w samem mieście i okolicy obliczają na 125 tys. dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy.

NIEMA MOŻLIWOŚCI POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA KONFLIKTU.

LONDYN, 11. 10. (wł.) Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Bliski wyjazd poselstwa włoskiego z Addis Abeby, przekreśla wszelkie nadzieje o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a Abisynją, otwiera nowy poważny okres w konflikcie włosko - abisyńskim.

RAS SEYUM ODCIĘTY OD GŁÓWNEJ ARMJI.

ADDIS ABEBA, 11. 10. PAT. Ras Seyum został podobno całkowicie odcięty od głównej armji i z 10.000 żołnierzy znajduje się w dolinie Mariam Susula.

Lotnicy włoscy donoszą o koncentracji wojsk abisyńskich na północny zachód od Aksum. Wojska te jakoby niepokoją ustawicznie forpoczty włoskie.

Abisyńczycy mimo zaciętego oporu nie będą mogli utrzymać tego okręgu który posiada duże znaczenie strategiczne.

TUBYLCY PRZECHODZĄ NA STRONĘ ABISYNJI.

ADDIS ABEBA, 11. 10. PAT. Z Makale donoszą, że około 1000 żołnierzy tubylczych z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską, wobec czego lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych. Z Gorahai urzędowo donoszą, że posterunki abisyńskie nad rzeką Wabi Szebei były bombardowane przez samoloty włoskie. Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód.

Rząd abisyński ogłosił odezwę, w której oświadczył, że nie ukorzy się przed siłą Włoch i stawiać będzie czoło przeciwnikom, a warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie.

Ś. † P.
z DYMIŃSKICH

Franciszka Rychłowska

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 11 października 1935 roku, przeżywszy lat 80.

Eksportacja Drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Szosowej w Milowicach odbędzie się w niedzielę 13 października br., o godz. 15-ej popoł. do miejscowej kaplicy, skąd zostaną przeniesione na cmentarz sosnowiecki.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w poniedziałek 14 października o godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych DZIECI, WNUKI I PRAWNUCZKI

Dyplomaci radzą...

GENEWA, 11. 10. (wł.) Dziś zebrali się przedstawiciele wszystkich członków ligi z wyjątkiem Abisynji i Włoch celem ukonstytuowania się komitetu. Przewodniczącym wybrany został Vasconcellos b. minister spraw zagranicznych i stały delegat Portugalji w ... dze narodów. Dalsze posiedzenie było poufne.

Zgromadzenie ligi odbyło się o godzinie 12.30. Po przemówieniu przewodniczący Benesz odroczył zgromadzenie ligi.

13000 zabitych, zgórą 20000 rannych

oto bilans dotychczasowych walk

BERLIN, 11. 10. PAT. Jedna z agencyj berlińskich podaje informacje swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskim rzeczoznawcom wojskowym o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu. Rzeczoznawca francuski upatruje za taktyką Negusa rękę Anglji, która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę, a równocześnie, o ile możności, wszczął ofensywę w kierunku Erytreji. Koła francuskie są zdania, że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytreji poczem dopiero Negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.

Według obliczeń straty po obu stronach są następujące: abisyńczycy 11.000 zabitych, 16.000 rannych 1.200 jeńców. Włosi: 2.000 zabitych, 4.?00 rannych i 900 jeńców. Negus za poradą kół angielskich przyrzekł, że jeńcy włoscy będą traktowani po ludzku. W tym duchu Negus wydał surowy zakaz aby nie znęcano się nad jeńcami włoskimi.

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie

Wczoraj odbyło się w Katowicach drugie posiedzenie komisji do spraw czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie pod przewodnictwem naczelnika Józefa Zagrodzkiego.

Na posiedzeniu został przyjęty regulamin prac komisji. Regulamin określa skład osobowy komisji na liczbę 18 osób, a mianowicie: dziewięciu przedstawicieli pracodawców i 9 przedstawiciel robotników. Poza członkami komisji i ich zastępcami, powołanymi w tej samej liczbie, regualmin przewiduje powoływanie rzeczoznawców. Pierwszym rzeczoznawcą został powołany Z. Wróblewski, radca min. opieki społ. Ponadto przedstawiciele stron zgłosili kandydatury innych rzeczoznawców, których powoływanie będzie następować w miarę postępów prac komisji.

Następne posiedzenie komisji zostało wyznaczone na dzień 12 bm. Na porządku tego posiedzenia przewidziane jest ustalenie metod pracy komisji.

Król Grecji powraca na tron

ATENY, 11. 10. (wł. Jak już donosiliśmy, gen. Kondylis powołał nowy rząd w Grecji. Nowy rząd stanął przed zgromadzeniem narodowem, poczem nastąpiło zaprzysiężenie.

Zgromadzenie narodowe przyjęło uchwałę o zniesieniu republiki i wprowadzeniu starej konstytucji monarchistycznej. Zgromadzenie narodowe powołało jednocześnie tymczasowego regenta w osobie premjera gen. Kondylisa.

Forma, w jakiej na tron wstąpi król Jerzy, bawiący obecnie w Anglji, nie została ustalona. Sprawa ta jest przedmiotem narad nowgo rządu.

Podczas obrad zgromadznia narodowego przed gmachem parlamentu zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które z wielkiem naprężeniem czekały na wynik posiedzenia.

Gdy stało się wiadomem, że parlament uchwalił przywrócenie monarchji wśród zgromadzonych powstał entuzjazm nie do opisania.

Szczególnie wielka radość panuje w wojsku, gdzie z okazji przywrócenia monarchji urządzono uroczyste obchody.

Zabójczyni męża -- Janina Rutkowska stanie przed sądem

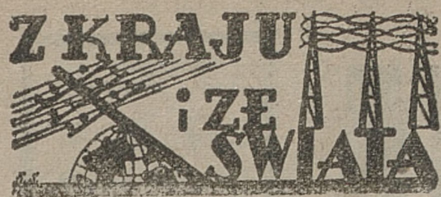
KATOWICE, 11. 10. PAT. Głośna sprawa zabójstwa b. pisarza hipotecznego śp. Stanisława Rutkowskiego z Sosnowca znajdzie wkrótce swój epilog sądowy.

Prokuratura sądu okręgowego w Katowicach wniosła już do sądu akt oskarżenia przeciwko żonie Rutkowskiego, Janinie Rutkowskiej, oskarżonej o zabójstwo.

Rozprawy należy się spodziewać za kilka tygodni.

Z ostatniej chwili

RZYM, 11. 10. (wł.) Agencja Reutera donosi z Asmary: Oficjalnie ze strony włoskiej donoszą tu, że Ras Gugsa przeszedł na stronę włoską wraz z 12.000 żołnierzy i 1000 karabinów maszynowych.



ZWOLNIENIE OD PODATKÓW I DANIN PROCENTÓW OD PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA. 11.10. Wszystkie izby i urzędy skarbowe zostały zawiadomione, że od wszelkich podatków i danin wolne są procenty, osiągane przez posiadaczy: 8-procentowej pożyczki dolarowej z 1925 r. 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r., 6-procentowej pożyczki narodowej z 1933 r. oraz 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej z 1935 r.

Ponadto wolne są od państwowego podatku dochodowego: dywidenda i superdywidenda od akcyj banku polskiego do 1937 r. włącznie oraz procenty od wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Ministerjum skarbu w specjalnym okólniku poleciło urzędom skarbowym, aby stosowały w całej rozciągłości powyższe zwolnienia przy wymierzaniu podatków i danin.

3000 WAGONÓW POMARAŃCZ ZĘDZIE SPROWADZONYCH Z HISZPANJI.

WARSZAWA, 11.10. Wobec zbliżającego się nowego sezonu na pomarańcze hiszpańskie czynią importerzy owocowi starania o podwojenie kontyngentu.

Należy nadmienić, że w r. ub. sprowadzono około 1.500 wagonów pomarańczy po taniej cenie. W br. cena tych owoców ma być jeszcze niższa.

W razie spprowadzenia 3 000 wagonów pomarańcze kosztowałyby około 1 zł. za kg.

DZIECKO ZMARŁO ZE STRACHU ZABŁĄDZIWSZY W LESIE.

POZNAŃ. 11.10 W pobliżu wsi Kąteczko, w powiecie czarnkowskim, znaleziono w krzakach zwłoki kilkuletniej dziewczynki.

Jak się okazało, zmarłą jest 7-letnia Schmidtówna. Poprzedniego dnia poszła ona ze swym ojcem zbierać grzyby i zabłądziła w lesie. Ojciec napróżno poszukiwał córeczki i gdy się ściemniło wrócił do domu i zawiadomił o zaginięciu policję.

Nazajutrz wznowiono poszukiwania, lecz znaleziono w lesie już chłodne zwłoki. Lekarze, badając przyczynę śmierci, stwierdzili u dziecka skurcz mięśnia sercowego, orzekając, iż śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek wyczerpania i panicznego strachu.

PIJANY AKTOR WYRZUCIŁ KUPCA Z POCIĄGU.

LWÓW. 11.10. W pociągu osobowym, zdążającym z Jarosławia do Przemyśla, bezrobotny aktor, Zygmunt Panek, wyrzucił z wagonu kupca ze Lwowa. Józefa Konda. Kond wypadł na tor kolejowy, doznał licznych kontuzyj wewnętrznych i obrażeń. Po zatrzymaniu pociągu musiano odwieźć go do szpitala w Jarosławiu

Niecnego wybryku bezrobotny aktor dokonał po pijanemu. Policja aresztowała awanturnika.

LOTNIK SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA... URATOWANIE SIĘ Z KATASTROFY.

PARYŻ, 11.10. „Le Journal“ donosi z Moskwy, iż trybunał w Swierdłowsku skazał lotnika Aresiejewa za sabotaż na karą śmierci. Wyrok śmierci został wykonany.

Aresiejew oskarżony był o sabotaż z tego powodu, że począwszy od maja b. r. wydarzyły mu się trzy katastrofy lotnicze z których wychodził cało, jakkolwiek aparaty ulegały zniszczeniu.

BISKUP KATOLICKI ARESZTOWANY NA ROZKAZ PROKURATORA RZESZY

BERLIN. 11.10. Urzędowo donoszą, że na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano biskupa miśnieńskiego, Piotra Legge, w Budziszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu episkopatu miśnieńskiego przez duchownych katolickich.

Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Legge wczoraj aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie.

JAK WŁOSI PRZEŻYWAJĄ PIERWSZE UNIESIENIA

Włochami wstrząsł dreszcz radości. Ulicami Rzymu przeciągają ze sztandarami i zapalonemi pochodniami pochody, śpiewając pieśni narodowe i faszystowskie, wznosząc okrzyki na cześć Mussoliniego i armji. Zdążają one ku pałacowi Weneckiemu, siedzibie szefa rządu. Budynki publiczne i hotele iluminowane, na domach powiewają chorągwie. Błyszczące oczy, roześmiane twarze, całe miasto mimo późnej godziny w poruszeniu. Rzym przeżywa pierwsze nastroje wojenne, pierwsze znaczniejsze zwycięstwo włoskiego oręża. Cała ludność na placach i ulicach rozkołysana przez wielką cywilną mobilizację i rozpoczęte działania wojenne, spotęgowane przez pierwsze pomyślne meldunki z frontu spowodowały, że uniesienie patrjotyczne osiągnęło punkt kulminacyjny. Gdy radjo włoskie przyniosło wiadomość, na którą z utęsknieniem i niecierpliwością wyczekiwano od dni czterech: Adua zdobyta! Wszystkie oblicza zapałały radością. Stało się zadość dumie narodowej. Cieszyli się wszyscy, że pomszczono klęskę zadaną pod temże miastem włochom przed 39-ciu laty, że zmyto krwią zniewagę, najboleśniejsze ze wspomnień.

Od chwili gdy przejmujący ryk syren i bicie we dzwony wezwały 20 miljonów włochów do wielkiego patrjotycznego apelu — gdy nabrzmiałe męstwem, patosem słowa wodza zapowiedziały zbliżającą się chwilę przełomową, chwilę decyzji i czynu, kraj żyje w urorzystym i świątecznym nastroju. Płomienne wezwanie, które zwrócił Mussolini do narodu wstrząsnęło nim do głębi, zapiekły rany, któ re on otworzył, wskazując na niewdzięczność sprzymierzeńców, na niesprawiedliwość jakiej się dopuściły wobec Włoch, na krzywdy, które się chce znowu teraz wyrządzić stosując sankcje.

Na wołanie wodza istotnie porwał się na nogi cały naród. Przedewszystkiem młodzież, do której przemówiły głęboko wszystkie dumne, bohaterskie akcenty, zapewnienia, że cały naród stopi się w doskonałą jedność i pójdzie pewnym, nieustępliwym krokiem ku swym celom, nie zważając na żadne groźby. Starszem społeczeństwem wstrząsnęło przypomnienie o poniesionych podczas wielkiej wojny ofiarach, doznanych zawodach, rozczulił szlachetny ton apelu skierowanego do „pobratymczego ludu francuskiego“.

Ostrożnych i bojaźliwych uspokoiły znowu pojednawcze momenty zawarte w przemówieniu. Odetchnęli oni, gdyż Mussolini bynajmniej nie zerwał wszystkich mostów do porozumienia z Anglją i Francją, lecz przeciwnie zbudował nowy, mówiąc, że sankcjom gospodarczym przeciwstawi on jedynie karność i wstrzemięźliwość, a nie zaś, jak to się przedtem zapewniało, represje ekonomiczne i finansowe.

Krótko, każdy znalazł coś w tej mowie, co go ujęło, chwyciło za serce, Zaś nieobeznanym, którzy pojednawcze słowa Mussoliniego, mające zręczne znaczenie taktyczne, wzięli jako rezygnację, lub odłożenie ekspedycji abisyńskiej, podjęte nazajutrz działania wojenne przyniosły zaprzeczenie ich przypuszczeń i ostateczne wyjaśnienie sytuacji.

Na wiadomość, że wojska włoskie przekroczyły granicę i podjęły na szerokim froncie marsz w głąb Abisynji, ze wszystkich piersi wyrwało się uczucie niezmiernej ulgi. Od miesięcy przygotowywano do tego społeczeństwo, oswajano je systematycznie z myślą o wojnie. Przywykło więc ono wierzyć, że przyjdzie ona napewno, bo jest konieczna i nieunikniona. Ale czekanie na tę chwilę stawało się w miarę jak mijały miesiące coraz cięższem i nieznośniejszem. Groźba komplikacyj sankcyj i konfliktu zbrojnego z Anglją zwiększała jeszcze napięcie.

Wszystko wydawało się lepszem od ustawicznej niepewności i oczekiwania. Dlatego też nawet ludzie ostrożni i bojaźliwi, najwięksi pesymiści przyjęli wieść o rozpoczęciu przez włochów działań wojennych z radością, jako wyzwolenie od duszącego koszmaru. Dlatego nawet oni dali się bez zastrzeżeń porwać ogólnemu patrjotycznemu uniesieniu. Zapomniano o poprzednich niepokojach i troskach z powodu stanowiska ligi narodów i Anglji, o niebezpieczeństwach jakie kryją w sobie sankcje i możliwości starcia zbrojnego z Wielką Brytanją, oraz o ryzyku zawartem w wojnie kolonjalnej w odległości 4.000 km., o wyjątkowo trudnych warunkach. Ogarnęło cały kraj radosne podniecenie, oczekiwanie na zwycięstwo i dziwna beztroska.

W takich to nastrojach wkraczają Włochy w wojnę, która będzie próbą ogniową dla faszyzmu i przesądzi na dugie dziesiątki lat o ich losach.

N. R

Niezwykłe i okropne obyczaje w Abisynji

Jeden z podróżników opisuje swoją rozmowę z handlarzem niewolników. Skarży się on na „ciężkie czasy“. Uważa, że ginie już dawna stara rasa niewolników. To, co teraz się rodzi, to towar coraz gorszy. Oficjalnie handel niewolnikami jest przez negusa surowo zabroniony. Rzecz prosta, przeszkadza to interesom, choć bynajmniej nie uniemożliwia ich.

— Złe są czasy — mówi handlarz. Dość powiedzieć, że udaje mi się obecnie wyprawić do Arabji najwyżej trzy, cztery karawany niewolników rocznie.

Przeprawa przez morze Czerwone jest obecnie sprawą niebezpieczną. Patrolują okręty i kanonierki, wyłapując baraki, szmuglując żywy towar.

— I ja miałem raz paskudną przygodę — opowiada kupiec. Barkę moją dostrzegła strażnicza kanonierka. Nie mogło być mowy, abym zdążył uciec przed pościgiem. Ale wpadłem na dobry pomysł. Jak tylko pościg zbliżał się, wrzucałem do morza jednego niewolnika. Póki go z wody wyłowili, miałem czas odpłynąć dalej:— Wrzuciłem razem ośmiu i za tę cenę udało mi się umknąć...

Inny podróżnik pisze w swych wspomnieniach:

„...Zacząłem stosować intensywny handel wymienny: łyżeczki platerowane wymieniłem na rogowe, porcelanę swoją na kubki rogowe, puste puszki od konserw na różne grzebienie z drzewa, stare nożyki od maszynki do golenia, na ich nożyki do golenia, służące również do innej, bardzo ciekawej operacji.

W tej okolicy bowiem panuje dziwny zwyczaj zabezpieczania niewinności, który napewno nawet nie śnił się zazdrosnym rycerzom średniowiecza.

Młoda panna z chwilą dojścia do dojrzałości, podlega bolesnej operacji, polegającej na zeszywaniu, dozwalającem tylko na wykonywanie niezbędnych potrzeb fizjologicznych. Na dwa dni przed ślubem wolno dopiero szczęśliwemu narzeczonemu owym misternym nożykem dokonać potrzebnej operacji“.

* * *

Obok tak bezlitosnych zwyczajów dziwić może wyjątkowo łagodne traktowanie... dłużników. Nie wsadza się ich do więzienia, jak w niektórych krajach cywilizowanych. Dłużnik jest skuwany wraz z wierzycielem. Tworzą odtąd nierozłączną parę. Śpią nawet razem.

* * *

Czyż nie dziwem prawdziwym jest moneta kursująca w Abisynji? są to ni mniej ni więcej — talary austrjackie z wizerunkiem Marji Teresy. Wszystkie z datą 1880 r. Menelik II próbował bić monetę ze swoim wizerunkiem, ale ludność nie chciała uznać tego pieniądza.

Marja Teresa umarła, ale austrjacka mennica biła dalej dla Abisynji pieniądze z jej wizerunkiem. Potem monety te zaczęła dostarczać Anglja, obecnie dostarcza jej mennica włoska. To ostatnie także jest dość niezwykłe.

Pogrzeb bohaterskiego dziennikarza który zmarł na malarję w Abisynji

Onegdaj odbył się pogrzeb Wilfreda Barbera, który zmarł przed kilku dniami. Barber był korespondentem wojennym pisma angielskiego „Daily Herald“ i amerykańskiego „Chicago Tribune“. Był to jeden z najzdolniejszych dziennikarzy na froncie abisyńskim. Liczył zaledwie 31 lat.

Barber nie zwracał uwagi na żadne niebezpieczeństwa. Szedł w największy ogień i do miejscowości w których szalały choroby zakaźne. Między innemi bawił on w Ogaden, skąd napisał, że pojawienie się w tych okolicach europejczyków musi zakończyć się dla nich tragicznie.

Barber padł pierwszy ofiarą malarji. Był on w bliskim kontakcie z negusem, którego zawiadomi, że włosi zamierzają zbombardować Gorahal. Przepowiednia ta sprawdziła się wkrótce. Mimo choroby, Barber pracował do ostatniej chwili życia. Na łożu śmierci jeszcze dyktował ostatnie sprawozdania. Między innemi napisał list pożegnalny do żony.

Tragedję dziennikarza zwiększa fakt, że zmarł on w pierwszą rocznicę swego ślubu. Po napisaniu ostatniego listu do żony, dziennikarz stracił przytomność i wkrótce wyzionął ducha.

Bez jego wiedzy, na zarządzenie negusa czyniono przygotowania, by przywieźć samolotem do Addis Abeby jego żonę.

Żona Barbera przybyła jednak za późno.

W pogrzebie wzięło udział zaledwie kilka osób, między innemi delegat negusa, albowiem zmarły cieszył się na dworze królewskim wielką sympatją.

Zięć Negusa zabity?

LONDYN, 11. 10. Wedle niepotwierdzonych wiadomości zięć cesarza abisyńskiego, gen. Haile, zabity został przez żołnierzy włoskich w czasie walk pod Adigrat. Również i drugi generał abisyński poniósł śmierć w tych walkach.

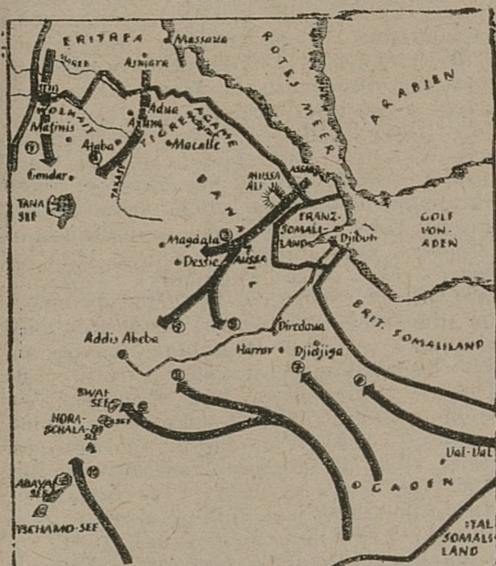
W Adigrat budują obecnie żołnierze milicji faszystowskiej cementowe schrony, kopiąc równocześnie dokoła miasta rowy strzeleckie, w których umieszcza się karabiny maszynowe.

Zarządzenie to spowodowane zostało doniesieniem o planach armji abisyńskiej, celem odebrania Adigrat z rąk Włochów.

W ŻARZE SŁOŃCA I WOJNY

Tak, j już od szeregu tygodni można było z całą niemal pewnością twierdzić, że wojna włosko-abisyńska wybuchnie, (i że wybuchnie bez wypowiedzenia) — tak samo można było przewidywać, że najpierwsze jej dni przyniosą zwycięstwo wojskom włoskim. Zdobycie Adui nie zaskoczyło nikogo i nikomu chyba nie nasunęło myśli, że to jest w tych zmaganiach się jakiś fakt szczególnie ważny — ani — tem mniej — decydują.

WŁOSKI PLAN ZDOBYCIA ABISYNJI



Dowództwo armji włoskiej, działającej w Abisynji ustaliło dziesięć kierunków natarcia, które doprowadzić mają do zajęcia całej Abisynji.

CZY NAPRAWDĘ TAK WIELKA PRZEWAGA?

Armja włoska jest od armji etjopskiej nieporównanie liczniejsza, lepiej uzbrojona, lepiej wyekwipowana w broń, amunicję, artylerję, samochody, tanki, samoloty itd. Czy jednak siły włoskie są wogóle tak poważniejsze od etjopskich — to już wielka kwestja.

Bo w tej wojnie właśnie pomiędzy temi dwoma pojęciami zachodzi różnica zupełnie zasadnicza i nieustannie pamiętać musimy, że do sił etjopskich trzeba włączyć, jako pozycję bardzo mocną, wszystkie warunki terenowe i klimatyczne, które są, wszystkie bez wyjątku, przeciw Włochom i to w stopniu tak znacznym, że wcale nie jest nieprawdopodobnem, iż ich wyższość pod tamtemi względami zrównoważą. Co więcej, owa wyższość zwłaszcza w zakresie technicznym może się okazać — niemal niższością, nieomal przeszkodą i zawadą w operacjach wojennych Włochów, może się poprostu przeciw nim samym obrócić.

Pomimo bowiem olbrzymich prac przygotowawczych nad rozbudową dróg i usprawnieniem transportów, kwestja dowozu nietylko żywności i wody dla armji włoskiej, ale i „żywności" — czyli benzyny — i także wody dla jej oddziałów technicznych pozostaje kwestją otwartą, arcytrudnym do rozwiązania problemem, przedewszystkiem, oczywiście, na terytorjum Etjopji, i to choćby nawet najlepiej go rozwiązano na terytorjach włoskich w Afryce. Tak, iż kto wie, czy w rezultacie, etjopskie „środki transportowe" — muły i wielbłądy — nie okażą się tam bardziej pomocne od włoskich samochodów i motocykli.

NAJWIĘKSZA Z ARMIJ EUROPEJSKICH NA KOLONJALNYM TERENIE.

Trudno dokładnie określić jaka jest istotnie liczebność armji włoskiej w Afryce. Napewno jednak w każdym razie wyższa, niżby można wnioskować na podstawie danych kontroli kanołu Suezkiego, przez który przewieziono w ciągu ostatnich 9 miesięcy około 180 tysięcy włoskich żołnierzy i robotników. I nawet prawdopodobnie dość znacznie wyższa, gdyż popierwsze, dochodzą jeszcze miejscowe wojska kolonjalne, których siły nie znamy bliżej, tembardziej że Włosi najprawdopodobniej już znacznie przed owym słynnym „casus beli" w Ual Ual w grudniu roku ub. wzmacniali swoje posterunki w Somali i w Erytrei, — i, po drugie, gdyż pewna część wojsk mogła się dostać do ich wschodnio-afrykańskich portów, omijając kanał: drogą lądową z Port Saidu do Suezu.

Jeśli więc przyjmiemy dla armji włoskiej w Afryce liczbę 300 tysięcy — nie będzie to pewno przesadą. Tak licznej i tak znakomicie wyekwipowanej armji jeszcze nigdy nie wystawiło żadne państwo europejskie w wojnie kolonjalnej.

TRZY GROŹNE WŁOSKIE TARANY.

Ogromne te siły rozdzielone są na trzy części. Najsilniejsza z nich pod każdym względem — to grupa pod dowództwem gen. de Bono w północnej Erytrei, — ta właśnie, która poszła na Aduę. Jej bazą jest Asmara, główne miasto tej kolonji i główny jej port — Massaua. Port rozbudowano w ostatnich miesiącach do granic — bodajże maksymalnych — możliwości technicznych danej chwili, pomimo to szybkie wyładowanie okrętów napotyka w nim na dosyć poważne przeszkody, transporty na nowiutkiej szosie Massaua — Asmaro też ponoć, mimo wszelkich wysiłków nie idą gładko, — co, oczywiście, nie jest wogóle niczem w porównaniu z dalszą ich drogą wgłąb kraju.

Druga armja włoska w Erytrei, znacznie słabsza, znajduje się na południu, opierając się o port Assab. O możliwościach tego portu wiemy dotychczas niewiele lecz niewątpliwie są one dużo mniejsze, niż w Massaua. Zadaniem tej armji jest prawdopodobnie przedewszystkiem marsz dla połączenia się z trzecią armją, również poważną, jak pierwsza, operująca na terenie włoskiego Somali, pod wodzą gen. Graziani. Armje te dzieli przestrzeń około 1500 kilometrów, w terenie, którego trudności, chociaż je teoretycznie znamy, prawie niepodobna sobie wyobrazić.

W skrócie przedstawia się to tak: armje północne (w Erytrei) mają przed sobą istną twierdzę niedostępnych gór, pociętych przepaściami wąwozów i rwącemi rzekami, dwa i pół do trzech tysięcy metrów wysoką, „zbrojną" w stałe — dla europejczyków — epidemje malarji, dezynterji i tyfusu, specjalnie zaś w zimie — ropnego zapalenia płuc. Kwestja transportów w tym kraju pozostaje pod największym prawdziwie znakiem zapytania, gdyż samochody i motocykle napewno nie przejdą po tych ścieżynach i szlakach, na zbudowanie zaś dróg dla nich trzebaby i sporo czasu i silnej zbrojnej ochrony. Dzisiaj armja włoska posuwa się na tych terenach z szybkością jakoby przeciętnie 4—5 kilometrów dziennie.

Wojska, stacjonowane w Somali mają przed sobą — w kierunku na Addis Abebę — wielkie obszary błot ze straszliwą malarją tropikalną, w kierunku zaś na Ogaden, którego niepodobna ominąć, jeżeli idzie o spotkanie się z południową armją erytrejską — bezwodne pustynie, gdzie jedynym znakiem życia są kolczaste krzaki i węże jadowite. Co zrobił gen. Raziani dla umożliwienia akcji swoich wojsk — niewiadomo, gdyż nie dopuszcza on na swoje terytorjum żadnych wogóle zagranicznych sprawozdawców. Podobno wybudował całkiem poważny port i przynajmniej sto kilometrów szosy.

Tak więc, mniej więcej, wyglądają siły włoskie. A jak jest z siłami etjopskiemi?

Ci, co postanowili im się oprzeć

Cesarz Haile Salassie ogłosił niedawno, że może zmobilizować armję miljonową. W tej liczbie niema pewno nawet tak wielkiej przesady, tylko — oczywiście — zaledwie drobny odsetek tych ludzi zasługiwały na nazwę armji. Regularna armja abisyńska w europejskim sensie tego słowa nie liczy więcej, niż 40 tysięcy żołnierzy, pozostałe dziesiątki, czy setki tysięcy — to raczej bandy, nader różnorodnie uzbrojone, prawie wcale nie zorganizowane, częstokroć nawet wrogie sobie nawzajem.

Karabinów jest ogółem — o ile się można zorjentować — około 300 tysięcy, z tego znakomita większość starego typu, właściwie, co jeszcze bardziej komplikuje sprawę, rozmaitych starych typów. Artylerja składa się mniej więcej z 200 armat, też nie nowych; liczbę karabinów maszynowych określają angielskie źródła na 300 sztuk, źródła francuskie — na 3 tysiące. Zdaje się, że te drugie bliższe są prawdy, co jednak też tak bardzo postaci rzeczy nie zmienia. Najgorzej jest wobec niejednolitości typów broni — z amunicją. Ilość ładunków podają na sto miljonów, ale nie bardzo wiadomo, do jakiej broni da się ona zastosować; niewiadomo też czy jedyna w Etjopji fabryka amunicji, przez szereg lat nieczynna, została ostatecznie uruchomiona i — jeżeli tak — to z jakim rezultatem.

W chwili obecnej zmobilizowane siły etjopskie wynoszą podobno 350 tysięcy żołnierza. I, choćby to była liczba przesadzona, a również pomimo wszystko, cośmy tu wyżej powiedzieli, jest to coś, z czem się w specyficznych warunkach wojny w tym kraju trzeba bardzo poważnie liczyć. Żołnierz abisyński jest nieustraszenie odważny, zupełnie bezwzględny i w walce partyzanckiej (a najwyraźniej taką zamierza prowadzić negus) bardzo groźny. Stosunki terenowe, klimatyczne i transportowe — są za nim. Nie boi się on ani upału, ani epidemji, ani najbardziej urwistych skał — a wodę i pożywienie zawsze dla siebie znajdzie. Zna wszystkie kryjówki i zasadzki.

MIMO PIERWSZYCH EFEKTOWNYCH SUKCESÓW

Toteż, pomimo efektownego sukcesu, jakim było zdobycie Adui i Aksum, sytuacja wojsk włoskich już nawet w tej chwili jest raczej ciężka.— Niezależnie od tego, jak się naprawdę przedstawia owo oskrzydlenie północnej armji erytrejskiej od zachodu, i od tego, czy walki toczą się rzeczywiście już na terytorjum Erytrei, czy abisyńczycy — co dotychczas nie jest potwierdzone — zajęli istotnie Adi-Kaie, trzeba w każdym razie bardzo wyraźnie podkreślić, że owo „zadośćuczynienie za klęskę z przed lat 40", ów właśnie sukces pod Aduą wielce jest problematyczny, już choćby z tego względu, że nie wywołał w Abisynji tego wrażenia, jakiego się Włosi spodziewali. Nic nie słychać o żadnem cofaniu się wojsk etjopskich, ani o popłochu.

Wygląda nawet tak, jakgdyby negus całkiem rozmyślnie pozwolił zdobyć Aduę, przeciwstawiwszy armji włoskiej na tym odcinku zaledwie drobne siły. Może dla podniecenia zapału swoich wojsk, może dla wzmożenia żądzy odwetu (co zwłaszcza mogłoby się stosować do oddania Aksum), — może dlatego, aby uniknąć starcia z główną siłą włoską, a może dla wykonania tego manewru oskrzydlającego?

W OSTATNICH CHWILACH

Trudno dziś o tem sądzić, bo każda chwila przynosi nowe wieści. W każdym razie jednak napewno wojna dopiero teraz się zaczyna. W tej chwili zaś najciekawszy jej punkt zamyka się w tym północno-zachodnim kącie Erytrei. Najciekawszy i, bezwątpienia z wielu, bardzo wielu względów najwrażliwszy i najdrażliwszy. Przedewszystkiem — ze względu na stosunkowo znaczną odległość od granicy angielskiego Sudanu.

MUSSOLINI



przyjął defiladę oddziałów, które wysłane zostaną na pole walki w Abisynji.

15 proc. obniżka ustawowego komornego?

Handel nieruchomościami ożywia się

Zamarły od kilku lat handel ziemią, placami i nieruchomościami doznał w ostatnich czasach pewnego ożywienia.

W całej Polsce zwłaszcza w Wielkopolsce, notowane są coraz częściej transakcje kupna domów i ziemi

Jest rzeczą znamienną, iż ceny ziemi wykazują tendencję zwyżkową wskutek poprawiającej się konjunktury w rolnictwie, zwyżki cen artykułów hodowlanych i zboża oraz akcji oddłużeniowej. Na rynku nieruchomości miejskich ceny są niejednolite w zależności od warunków lokalnych i sumy długów, ciążących na danych objektach.

Dwuletnie moratorjum dla sum zahipotekowanych na nieruchomościach miejskich brane jest przy transakcjach poważnie w rachubę i wpływa na wysokość ceny.

Nieruchomości nieobdłużone są płacone słabiej. Wskazuje się na obniżkę ustawowego komornego. Podobno obniżka ta wynieść ma 15 proc., co wpłynie na zmniejszenie dochodowości domów w miastach.

Biura pośrednictwa w handlu ziemią i nieruchomościami notują zwłaszcza w większych miastach wzrost klijenteli.

Strajk pracowników tramwajowych
w Zagłębiu Dąbrowskiem

Częściowy strajk pracowników tramwajowych w Zagłębiu Dąbrowskiem w dniu wczorajszym trwał w dalszym ciągu. Coraz więcej pracowników przybywa jednak do pracy. — Ruch na linji Sosnowiec — Dąbrowa — Czeladź odbywał się zupełnie normalnie. Jedynie na linji huta Milowice — ul. Okrzei tramwaje nie kursowały.

Dyrekcja tramwajów czyni starania aby na wszystkich linjach uruchomić normalnie wozy. Jak nas informują, strajk pracowników nie wpłynie na decyzję dyrekcji tramwajów, która pod żadnym względem nie przyjmie spowrotem do pracy zwolnionych dyscyplinarnie pracowników.

Przypuszczać należy, że już w dniu dzisiejszym na wszystkich linjach ruch odbywać się będzie normalnie.

1000 ROBOTNIKÓW GWARECTWA HR. RENARD OTRZYMAŁO 2-TYGODNIOWĄ „ŚWIĘTÓWKĘ".

Kopalnia „hr. Renard" w Sosnowcu przystąpiła obecnie do przeróbek technicznych szybu „Joanna" co potrwa około 2 tygodni.

W związku z tem część załogi kopalni, w liczbie 1000 robotników otrzymała 2-tygodniową „świętówkę". Kopalnia ogółem w chwili obecnej zatrudnia 1852 robotników i jest nadzieja, że po przeróbkach technicznych zatrudni jeszcze więcej.

KONFERENCJA Z KOP. „LIPNO" W ŁAGISZY.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie kopalni „Lipno" w Łagiszy. W konferencji z ramienia robotników wzięli udział: sekretarz ZZZ. p. Perzyński, z CZG. p. Anger oraz dzierżawca kopalni p. Danielewicz.

Przedmiotem konferencji była przedewszystkiem sprawa dalszego losu kopalni i wypłat dawnych zaległości.

Utrzymanie w ruchu kopalni zależne jest od odwodnienia kopalni, co miał przeprowadzić dzierżawca p. Danielewicz. Dotychczas jednak nic w tej sprawie nie uczyniono.

Na wczorajszej konferencji p. Danielewicz oświadczył, że niebawem przystąpi do prac przy odwodnieniu kopalni.

Sprawę zaległości p. Danielewicz zaproponował załatwić następująco:

Ogółem zaległości robotników usuniętych z pracy wynoszą około 3.000 zł., zaległości robotników obecnie zatrudnionych na kopalni wynoszą około 6000 zł.

P. Danielewicz przyrzekł wypłacić należności robotników zredukowanych ratami, a mianowicie: od 15 bm. po 300 zł. i od 15 listopada br. co każdego 1 i 15 miesiąca po 800 zł.

Należności robotników obecnie zatrudnionych mają być spłacane począwszy od 15 grudnia br. co miesiąc po 25 proc. ogólnej sumy zaległości.

Bieżące zarobki według oświadczenia p. Danielewicza mają być wypłacane regularnie.

Wczoraj umowa nie została podpisana, gdyż robotnicy muszą się jeszcze zaznajomić z propozycjami dzierżawcy kopalni, który dotychczas nie dotrzymywał swych oświadczeń i przyrzeczeń.

W sprawie tej ostateczna konferencja odbyć się ma w przyszły poniedziałek.

ZAMKNIĘCIE KOP. „JOKÓB" W NIEMCACH.

W Zagłębiu od pewnego czasu rozchodziły się pogłoski o zamknięciu kopalni „Jakób" z dniem 1 stycznia przyszłego roku.

Pogłoski te wzbudziły niepokój wśród robotników.

W związku z tem delegacja ZZZ. bawiła u nacz. Korsaka w Warszawie, gdzie otrzymała informacje, że kopalnia ta zostanie zamknięta.

Wszyscy jednak robotnicy zostaną przyjęci na kopalnie warszawskiego towarzystwa, która otrzyma przydział wydobycia z „Jakóba".

Zatarg w fabryce Zieleniewskiego
w Dąbrowie - trwa nadal

WCZORAJ STRAJKOWAŁA CAŁA ZAŁOGA.

Jak już pisaliśmy, w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie od dłuższego czasu trwa zatarg z robotnikami na tle płac i klasyfikacji robotników.

Wczoraj do strajkujących robotników oddziału mechanicznego przyłączyła się cała załoga fabryki.

Robotnicy pozostawali na terenie fabryki i popołudniu spokojnie rozeszli się do domów.

Jednocześnie odbyła się wczoraj konferencja, w której udział wzięli pp.: inspektor inż. Wesołowski, przedstawiciel dyrekcji fabryki i sekretarz Rylski z ZZZ.

Na konferencji inspektor zaproponował, aby do dnia 15 bm. dyrekcja przeprowadziła zaszeregowanie robotników oraz aby zniesiono najniższą stawkę płac (2.80 zł. na dniówkę).

Na propozycję inspektora pracy dyrekcja fabryki wyraziła zgodę.

Dziś rano odbędzie się zebranie załogowe ,na którem robotnicy zadecydują o przerwaniu akcji strajkowej.

KONFERENCJA Z KOP. REDEN ODROCZONA.

Wczoraj odbyć się miała, w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, w sprawie dalszego losu kop. Reden w Dąbrowie, unieruchomionej po pamiętnym pożarze w lecie br.

Konferencja ta została odroczona do przyszłego wtorku.

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę
ś. p. KLARZE z WOJTUNIKÓW
Woźnickiej
a w szczególności Ks. Kanonikowi Jankowskiemu, Ks. Jungowi, Ks. Łopacińskiemu, Siostrom Karmelitankom Małżonkom Szczerek za gorliwe zajęcie się pogrzebem składają Serdeczne „Bóg Zapłać"
Mąż, Ojciec i Siostra

„Łańcuch szczęścia" urwał się...

KTO NA „ŁAŃCUCHU SZCZĘŚCIA" ZAROBIŁ, A KTO STRACIŁ?

Tajemniczy łańcuch szczęścia, również jak nagle i niespodziewanie powstał, tak raptem się urwał. Wystarczyła krótka wzmianka w dzienniku o ukaraniu przez władze kilku osób grzywną 1000 złotową, jaka ukazała się pewnego ranka, aby powstrzymać kilkadziesiąt tysięcy osób od odbycia zamierzonego spaceru na pocztę dla wysłania kilkudziesięciu tysiącom znajomych lub nieznajomych osób przekazów jednozłotowych wraz z blankietem tajemniczego „klubu pomyślności".

Ta jedna krótka wzmianka wywołała pozatem olbrzymi zamęt i niepokój w wielu tysiącach domów rodzinnych, popsuła dziesiątki tysięcy stosunków towarzyskich, przywiodła nieomal do kompromitacji tysiące „ustosunkowanych osobistości". Ale poskutkowała: urzędniczkom na poczcie przestały mdleć ręce ze zmęczenia przy przyjmowaniu przekazów, listonosze przestali się pobłażliwie uśmiechać przy wręczaniu „panu dyrektorowi" jednej złotówki, umilkły także niezliczone rozhowory i dysputy telefoniczne na temat skuteczności łańcucha szczęścia.

Kto na tej tajemniczej imprezie zarobił, a kto stracił próżnoby dochodzić. Są tacy, co przysięgają, że widzieli takich, co otrzymali po 6 tysięcy, są również inni, którzy mówią, że wiedzą z całą pewnością, iż nikt nic nie otrzymał.

Faktem jest, że blisko dwa tygodnie trwało Zagłębie w szaleństwie łańcuchowem, że na łańcuch dali się brać ludzie nawet najpoważniejsi i najsolidniejsi i że całą imprezę przerwała dopiero obawa przed kompromitacją.

To było w każdym razie bardzo ciekawe i oryginalne zjawisko ta łatwość z jaką setki tysięcy ludzi uwierzyły w możność zdobycia cudowną drogą kosztem jednej złotówki całego majątku.

Dokoła wyborów nowego rabina
w Dąbrowie

W kwietniu br. odbył się w Dąbrowie wybory nowego rabina. Wybrany został wówczas rabin Lewi.

Przeciwko odbytym wyborom pewne sfery żydowskie złożyły do starostwa protest. W tych dniach starostwo powiatowe zawiadomiło zarząd gminy żydowskiej, że wybór rabina Epstajna — unieważnia, gdyż był przeprowadzony nieformalnie przy niezupełnym składzie radców gminy.

Ponieważ kadencja obecnej rady gminnej kończy się jeszcze w tym roku, więc wybory nowego rabina odbędą się prawdopodobnie dopiero po utworzeniu się nowego składu rady gminnej, a więc w początkach roku przyszłego.

Zwłoki mężczyzny na polach
we wsi Ożarowice

Mieszkańcy wsi Ożarowice w pow. będzińskim dokonali niezwykłego odkrycia. Na polu w pobliżu wsi znaleziono zwłoki jakiegoś starego mężczyzny.

Przy zwłokach znaleziono dokumenty, z których wynika, że jest to Józef Wojciechowski, urodzony 9. I. 1861 r. w Podgórzycach w gminie Tym, pow. łęczyckiego, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Jednocześnie w kieszeniach zmarłego znaleziono różne notatki i przybory służące do strojenia instrumentów muzycznych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wojciechowski idąc w stronę Ożarowic dostał ataku serca lub też zmarł wskutek wyczerpania.

Wygląd zmarłego, każe przypuszczać, że zmarł on wskutek zupełnego wycieńczenia.



Sobota 12 Październik

Dziś: Maksymiljana
Jutro: Edwarda Kr.
Wschód słońca: 6.00
Zachód słońca: 4.43

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 12 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej. 13.00 Koncert zespołu harmonistów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 14.30 Muzyka francuskich kompozytorów (płyty). 15.00 Odczytanie fragm. z powieści. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert mandolinistów. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na skrzypce. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej — odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Pogadanka z Wilna. 17.50 Odczyt z Torunia. 18.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Krótki koncert solistów (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 O sortowaniu jabłek — odczyt. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Testament Marszałka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: Zadanie kobiet polskich zagranicą. 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Jesienią — koncert. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE

Sobota, 12 października.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 12.03 Transmisja z Warszawy i Wilna. 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Muzyka ludowa z płyt. 14.30 Transmisja z Warszawy. 15.15 Wiadomości bieżące. 15.17 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Koncert mandolinistów. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.45 Transmisja z Wilna. 17.50 Tr. z Torunia i Lwowa. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Dokąd nas wiedzie postęp techniczny — odczyt. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Warszawy i Poznania. 20.45 Transmisja z Warszawy.

—o—

Z Zagłębia

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU POWIATOWEGO ZWIĄZKU REZERWISTÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Zarząd powiatowy związku rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego ukonstytuował się następująco: pp: prezes — wiceprezydent H. Almstaedt, I wiceprezes — prez. Izydorczyk, sekretarz — Sylwester Musiał, skarbnik — Antoni Grijcer, zastępca skarbnika — Marjan Łapiński referent opieki społecznej — kier. Tomasz Majer, zastępca ref. opieki społecznej — Al. Chrabąszczewicz, referent wychowania fizycznego — prof. Ślusarczyk, członek zarządu — Fr. Hamankiewicz.

Komenda pow. zw. rez. pp: komendant Styka Andrzej (kpt. w s. s.), referent wyszkolenia. Ławicki Romuald (por. rez.), kom. rewizyjna pp: przewodniczący Szenk Wacław, członkowie — dr. Maćkowski Jó... Wilk Stanisław, zastępcy kom. rew. inż. Laubitz Mieczysław, Kłębek Karol.

—oOo—

OFIARA TRAGICZNEGO WYPADKU WE WSI BIELOWIZNA ZMARŁA W SZPITALU.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, we wsi Bielowizna koło Ząbkowic, w czasie wyładowywania z wozu słupów do instalacji elektrycznej przygnieciony został 15-letni Ryszard Wiśniewski, zamieszkały w Bielowiźnie.

Doznał on zgniecenia klatki piersiowej oraz stłuczenia prawej ręki.

Onegdaj po przewiezieniu do szpitala w Dąbrowie — Wiśniewski zmarł.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 4.30 popoł. teatr miejski gra poraz ostatni, przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wspaniałe widowisko Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie-boska komedja". Bilety w cenie od 25 gr. do 70 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 teatr miejski gra przebojową komedję J. Devala, autora słynnego „Stefka" pt: „Towariszcz", która dzięki pochlebnej ocenie prasy oraz życzliwemu przyjęciu rozbawionej publiczności, cieszy się wielkiem powodzeniem. Ceny biletów od 25 gr.

Jutro o godz. 4.30 teatr miejski gra doskonałą komedję R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Ceny biletów od 25 gr.

Wieczorem o godz. 8.30 teatr gra świetną komedję J. Devala pt.: „Towariszcz"

—o()-o—

ŚMIERĆ ś. p. FRANCISZKI RYCHŁOWSKIEJ.

Wczoraj w Milowicach zmarła ś. p. z Dymińskich Franciszka Rychłowska, przeżywszy lat 80. Zmarła była matką znanego i cenionego w szerokich kołach towarzyskich Zagłębia zastępcy inspektora pracy w Sosnowcu, Karola Rychłowskiego.

Ś. p. Franciszka Rychłowska była wierną towarzyszką swego męża, znanego działacza politycznego, którego rosjanie za wykazywanie na każdem kroku polskości — zesłali go na Sybir.

Panu inspektorowi Rychłowskiemu i jego rodzinie w chwili tak bolesnej dla niego, redakcja nasza składa wyrazy szczerego współczucia.

——..o..——

— **Wielki poranek** odbędzie się 13 bm. tj. w niedzielę o godz. 11.30 w sali kina „Zagłębie" staraniem zrzeszenia kół krajoznawczych młodzieży szkolnej Zagłębia Węglowego, na którego program złożą się występy uczniów konserwatorj. państwowego w Katowicach, chóru rewelersów, monologi, deklamacja i film.

— **Zarząd Policyjnego KS, w Sosnowcu** składa tą drogą podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do bezinteresownej pomocy przy urządzaniu zabawy w parku gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu, a w szczególności dyrekcji gwarectwa hr. Renard p. dyrektorowi Jaguczańskiemu za udzielenie orkiestry na zabawę kapelmistrzowi Szyllerowi oraz całemu zespołowi orkiestry.

— **Zarząd koła absolwentek szkoły handlowej żeńskiej** im. królowej Jadwigi w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 20 bm. urządza w salach ZZPP. i H. dancing. Po zaproszenia zgłaszać się należy do kancelarji szkoły ul. Zygmunta od poniedziałku dnia 14 bm. od godz 11- 13.

— **Uniwersytet robotniczy im. A. Skwarczyńskiego w Dąbrowie.** Kierowniczka uniwersytetów robotniczych im. A. Skwarczyńskiego na Zagłębie Dąbrowskie, senatorowa J. Cholewicka bawiła wczoraj w Dąbrowie w sprawach dotyczących organizacji uniwersytetu robotniczego.

Uniwersytet robotniczy w Dąbrowie rozpocznie swą działalność w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Zapisy słuchaczów przyjmowane są w dalszym ciągu w lokalu „Kuźnicy" ul. 3-go maja.

Krwawy mord w Zawierciu

Tasakiem zarąbał człowieka

Przy ul. Szkolnej w Zawierciu dokonano krwawej zbrodni. 50-letni Józef Rakowiecki, zamieszkały w tym domu zarąbał w uniesieniu tasakiem 20-letniego Kazimierza Sperę, syna sąsiadki.

Wstrząsająca zbrodnia dokonana została w niezwykłych okolicznościach.

W domu Rakowieckiego odbywały się zaręczyny jego córki Wacławy z niejakim Władysławem Kanią (Poręb ska 33). Uroczystość tę zakłócił Spera, który podczas zaręczyn podszedł pod okna Rakowieckich i wybił im kilka szyb. Reagując na to, Rakowiecki wybiegł z tasakiem i dopadłszy Sperę, ciął go kilkakrotnie tasakiem w głowę. Straszliwie okaleczony Spera w pół godziny zakończył życie.

Zbrodnia Rakowieckiego, którego osadzono w areszcie miejskim w Zawierciu, wywarła w całem mieście wielkie wrażenie. Spotęgowało się ono po przeprowadzeniu śledztwa.

Okazało się, że Spera był również narzeczonym Rakowieckiej, która z jednej strony darzyła względami Kanię, z drugiej zaś trzymała w rezerwie starającego się o jej rękę. Sperę, syna bogatych gospodarzy.

Dowiedziawszy się o zaręczynach, Spera udał się pod okno jej mieszkania, nie zapanował nad sobą i okupił to śmiercią.

Rakowiecki stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Po całodziennej rozprawie sąd skazał Rakowieckiego na trzy lata więzienia, biorąc pod uwagę, iż dokonał on zbrodni w stanie silnego afektu, broniąc swego mienia.

Z gospodarki miasta Zawiercia

WYKONANIE BUDŻETU. — ROBOTY PUBLICZNE I SPRAWA ZIEMNIAKÓW DLA BEZROBOTNYCH.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta p. Jana Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie rady gminnej. — Po przyjęciu porządku dziennego, a przed przystąpieniem do obrad klub radnych PPS. zgłosił nagły wniosek w sprawie zaopatrzenia bezrobotnych na zimę w żywność, ciepłą odzież i obuwie. Następnie ławnik magistratu p. S. Malanowicz, odczytał sprawozdanie komisji finansowo - budżetowej w sprawie wykonania budżetu za rok 1934-35.

Jak wynika ze sprawozdania budżet zeszłoroczny po raz pierwszy od kilku lat został zrównoważony, co jest dowodem umiejętnej i oszczędnej gospodarki zarządu miejskiego. Przyjęto do wiadomości reskrypt wojewody kieleckiego zatwierdzający preliminarz budżetowy na rok 1935-36, przyczem upoważniono zarząd miejski do przekroczenia ważniejszych pozycyj, jednakże czynione to może być tylko kosztem pozycyj mniej ważnych i w ramach zatwierdzonego preliminarza budżetowego.

Przed sprawozdaniem komisji rewizyjnej, kierownik wydziału finansowego p. T. Rezler odczytał sprawozdanie cyfrowe z wykonanego budżetu za rok 1934-35. Budżet zwyczajny jak również nadzwyczajny w okresie sprawozdawczym zostały zrównoważone, tak, że nawet dzięki oszczędnej gospodarce niedobory budżetowe z poprzednich lat zmniejszyły się do sumy 654.000 zł. Aktywa miasta wzrosły w tym czasie do sumy około 4 milj. zł., nie wliczając w to inwestycyj drogowych, pochłaniających corocznie olbrzymie sumy, jednakże drogi nie stanowią żadnego majątku miejskiego, dającego ująć się w jakiekolwiek ramy rachunkowe. Protokuł komisji rewizyjnej odczytał jej przewodniczący radny A. Erbe. Komisja rewizyjna po dokładnem przejrzeniu ksiąg rachunkowych stwierdziła, że gospodarka magistratu w roku budżetowym 1934-35 prowadzona była oszczędnie, wydatki czynione były celowo.

Po odczytaniu protokułu zabrał głos prezydent Szczodrowski, który scharakteryzował całokształt gospodarki miejskiej.

Nad sprawozdaniami toczyła się b. ożywiona dyskusja, po kótrej wszystkie sprawozdania zostały przez radę przyjęte. Będących na porządku dziennym kilka statutów podatkowych odesłano do komisji finansowo - budżetowej. Następnie podjęto uchwałę w sprawie warunków budowy odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba, który w najbliższym czasie ma być przekazany przez zarząd miejski skarbowi państwa. Przy okazji rada miejska dowiedziała się jak słone rachunki wystawia kolej za roboty związane z budową wiaduktu kolejowego pod przejazdem obok fabrki TAZ. Naprzykład za sprzątnięcie domku dróżnika ministerjum kolei wystawiło rachunek na sumę 18.000 zł., a dodać należy, że domek ten rozebrany został przez robotników miejskich i wszelkie materjay z niego zabrała również kolej Jednakże prezydent stwierdził, że w bardzo wielu wypadkach udało się zarządowi miejskiemu słone rachunki kolejowe znacznie obniżyć.

Sprawozdanie z dotychczas wykonanych robót publicznych złożył architekt miejski inż. Juljusz Mrozowski. W końcu dokonano wyboru 6 członków nowej komisji opieki społecznej, w skład której weszli pp.: dyr. Jaklicczowa, Micuła, Eljasz, Kotela, Mędraszek i Kruż. Regulamin komisji opieki społecznej odesłano do tejże komisji, która po przejrzeniu go wystąpić ma na radę z wnioskiem o uchwalenie takowego, natomiast przyjęto instrukcję dla opiekunów społecznych.

W wolnych wnioskach prezydent zakomunikował radzie, iż zarząd miejski otrzymał 16.000 zł. na zakup kartofli dla bezrobotnych. Jest to suma b. mała i niewystarczająca na zakup kartofli w ilości zeszłorocznej, chociaż i ta nie była zbyt wysoka. To też prezydent w trosce o los bezrobotnych opracował specjalny memorjał, w którym przedstawił p. wojewodzie nędzę zawierckich bezrobotnych, prosząc o przyznanie miastu większych kredytów na ten cel.

Związek Czeladzi Rzemieślniczych na Zagłębie Dąbrowskie prosi

prosi P.P. Czeladzi wszystkich rzemiosł członków i niezłonków O PRZYBYCIE DNIA 13. X rb. O GOZD. 10 RANO do lokalu Tow. Rzemieślniczego przy ul. Orlej 18 w Sosnowcu NA ZEBRANIE INFORMACYJNE. Koledzy stawcie się jaknajliczniej!

TYM. ZARZĄD.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W CZELADZI.

Zuchwałe włamanie do sklepu St. Palucha przy ul. Nowopogońskiej w Czeladzi, postawiło całą policję zagłębiowską na nogi. Dotychczas policji nie udało się wykryć sprawców rabunku mimo, iż codziennie następują masowe aresztowania najrozmaitszych przestępców, których przedstawia się Paluchowej do rozpoznania

O współudział w rabunku podejrzany jest brat Palucha, który od dłuższego czasu ukrywa się przed policją.

Aresztowania nadal trwają i po kilka razy każdodziennie odbywa się konfrontacja z poszkodowaną.

Onegdaj policja sosnowiecka przesłuchała dwuch muzykantów podwórzowych Stanisława Ligenzę i Susa z Czeladzi, których jednak wypuszczono na wolność.

BAGNET W PLECACH PRZECHODNIA.

Bolesława Mańkę w Sarnowie zaczepiła 4 przechodniów, wszczynając z nim bójkę Gdy Mańka usiłował bronić się laską niejaki Knapik i Potępa obezwładnili go, a Solipiwko i Koralczyk poczęli się nad nim znęcać.

W pewnym momencie Solipiwko wyciągnął z ukrycia bagnet i zatopił go czterokrotnie w plecach Mańki.

Rannego Mańkę odstawiono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Wczoraj Solipwko został skazany przez sąd grodzki w Czeladzi na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, zaś pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

ŁADNA POGODA BUDZI OBAWY ROLNIKÓW.

Utrzymująca się od dłuższego czasu ciepła pogoda sprzyja zbiorowi okopowizn i owoców. Jabłka zimowe wskutek pogodnej jesieni przedstawiają się dorodnie.

Wcześnie zasiane oziminy rozwinęły się i wybujały ponad normę, co zaczyna budzić obawy u rolników.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Dnia 14 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdzie się szereg spraw podatkowych, sprawa zaciągnięcia pożyczek z funduszu pracy w kwocie 100 tysięcy zł. na rozbudowę sieci kanalizacyjno - wodociągowej i 40 tysięcy zł. na połączenie nieruchomości do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej oraz sprawa upoważnienia magistratu do wystawienia weksli na 6000 zł. na pokrycie kosztów leczenia szpitalowi powszechnemu w Będzinie. Pozatem rozpatrywana będzie sprawa nabycia od firmy „Elibor" terenów pod regulację ulicy Kopernika, sprawa wyboru komisji rewizyjnej, komitetu rozbudowy oraz szereg innych spraw.

— **Odczyt w PMS. w Czeladzi.** Jutro o godz. 19-ej w lokalu polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi prof. Ripkowa z Sosnowca wygłosi odczyt na temat: „Stosunki włosko - abisyńskie. Wstęp bezpłatny.

—XX—

Z Zawiercia

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO POWIATU ZAWIERCKIEGO.

Na zarządzenie komendanta powiatowego Z. S. odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego oddziałów Z. S. powiatu zawierckiego, pod kierownictwem prof. dr. Lipowskiego. Na odprawę stawili się wszyscy referenci oddziałowi, z którymi prof. Lipowski omówił dokładnie wytyczne wychowania obywatelskie go na rok szkoleniowy 1935-36.

Chodzi o to, by wychowanie obywatelskie młodzieży i członków Z. S. stało się podstawowym czynnikiem decydującym o całokształcie prac wyszkoleniowo - wychowawczym. Dużo pracy poświęca się kwestji uprawnienia wewnętrznej pracy świetlicowej i oparcia całokształtu prac wyszkoleniowo - wychowawczych na zespołach kierowanych przez ruchliwe jednostki z pośród członków Z. S., wykazujących wartości autorytatywne w poszczególnych grupach. Pomimo słabych środków materjalnych doprowadziliśmy do tego, że 54 proc. oddziałów posiada własne wyposażone świetlice, a resztę przeważnie w budynkach szkolnych dzięki poparciu i zrozumieniu władz szkolnych. Powiat posiada 7 sekcyj teatralnych, 5 chóralnych 1 orkiestrę dętą oraz dwa zespoły symfoniczne. Pracę świetlicową prowadzą referenci wychowania obywatelskiego — szczególnie nauczycielstwo. Zarządy i komendanci oddziałów przeprowadzają w różnych miejscowościach na terenie powiatu Z. S. przedstawienia, poranki i wieczornice, z których minimalne dochody przeznaczone są na cele organizacyjne. Dużą wagę przykłada się nad podniesieniem poziomu czytelnictwa w oddziałach co możliwe jest tylko w oparciu się o swoje własne biblioteki świetlicowe. Do dyspozycji oddziału Z. S. pozostaje 11 bibljoteczek stałych przy 2300 dziełach. Oddziały prowadzą kroniki, prenumerują „Strzelca", oraz dzienniki codzienne.

W najbliższym czasie czterech bibljotek. W projekcie znajduje się uruchomienie wędrownych. Na warsztatach pracy znajduje się również sprawa kursu 7-dniowego dla przodowników świetlicowych.

L. ŚWIDERSKI.

Olbrzymia defraudacja w urzędzie skarbowym w Olkuszu

14 bm. rozpoczyna się w Olkuszu sensacyjny proces o olbrzymie nadużycia w olkuskim urzędzie skarbowym sięgające stukilkudziesięciu tys. złotych.

Oskarżonymi o nadużycia są czterej byli urzędnicy tego urzędu: księgowy Marjan Grad z Olkusza, sekwestratorzy Stanisław Janas (Sosnowiec Wawel 10) i Józef Sokołowski z Olkusza oraz b. kierownik egzekucji olkuskiego urzędu skarbowego, Jakób Muszyński (Radom, Traugutta 54).

Sekwestratorzy Janas i Sokołowski przywłaszczyli sobie po kilkanaście tysięcy złotych z zainkasowanych podatków, — Grad przez fałszowanie ksiąg i dokumentów kasowych dopuścił się defraudacji na dziesiątki tysięcy złotych.

Ostatni z oskarżonych odpowiada za tolerowanie nadużyć, o których wiedział a były one popełniane w ciągu kilku lat od 1930 do 1934 r.

Proces odbędzie się na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Sosnowcu, pod przewodnictwem sędziego okr. Czaplickiego i potrwa tydzień. Oskarżać będzie prok. Bulanda.

Spór w sklepie

Do sklepu Izraela Lewina wszedł Motel Gałubczyk i zażytał:

— **Sodowa woda jest?**

— **Jest.**

— **Daj no pan pół szklanki.**

— **Niema.**

— **Pan Motel zdumiał się niepomiernie.**

— **Sie dziwię! — rzekł. — Pierwszy raz mnie się trafia coś takiego żeby kupiec raz mówił tak, a drugi raz inaczej. Coś pan taki chwiejny? Młoda dziewucha pan jesteś? Mów pan, jak człowiek! Jest, czy niema, zapytywuję?**

— **Jest.**

— **No to nalewaj pan pół szklanki.**

— **Niema.**

Pan Motel osłupiał.

— **Przepraszam się z panem najmocniej. Kto właściwie jest?**

— **Woda sodowa.**

— **A kogo niema?**

— **Pół szklanki to u mnie niema. Całą to mogie pana dać.**

Pan Motel uśmiechnął się przyjaźnie.

— **Daj pan całą. Co ja mogie mieć naprzeciwko tego. Jak pana na tem zależy? Proszę bardzo.**

Po chwili na ladzie pojawiła sie szklanka z wodą sodową. Pan Motel wypił połowę, postawił szklankę, rzucił hrabiowskim gestem trzy grosze i skierował się ku wyjściu.

— **Panie klient! — zawołał kupiec. — Podobno jest takie prawo, że jak się pije, to się płaci?**

— **Jest.**

— **No to daj pan jeszcze dwa grosze.**

— **Niema.**

— **Co znaczy niema?**

— **To znaczy, że u mnie tego niema. Jak piję połowę, to płacę połowę.**

Z temi słowy pan Motel opuścił sklep. Oburzony kupiec wybiegł za nim i chwycił go za kołnierz. Wynikła z tego wielka awantura, w rezultacie której sąd starościński skazał obu panów na 5 zł. grzywny każdego.

POCAŁUNEK PRZED REKORDOWYM LOTEM.



Angielski lotnik Campbell Black odbył rekordowy lot. Na zdjęciu lotnik żegna się przed rozpoczęciem lotu ze swą małżonką artystką filmową Florence Desmont.

Z Olkusza

(ol) **Z urlopu.** Okręgowy sędzia śledczy p. A. Voydt, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(ol) **Święto WF. i PW.** Jutro odbędzie się w Olkuszu święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego z następującym programem: godzina 9 rano nabożeństwo, defilada hufców i organizacyj; godzina 10.30 siatkówka na dziedzińcu gimnazjum żeńskiego, godz. 12.30 piłka nożna i pokazy w. f. na stadjonie w parku na Czarnej Górze, poczem ognisko i rozdanie nagród.

Dzisiaj o godz. 2 popoł. pięciobój w parku na Czarnej Górze.

(ol) **Komitet budowy bram cmentarza.** Ponieważ ogrodzenie nowego cmentarza w Olkuszu pozbawione jest bram i furtek, grono pań w Olkuszu, mianowicie: pp. Helena Zdebichowa, Helena Bobrzecka i Jadwiga Witczyńska, utworzyły komitet, który zajął się zbieraniem funduszów na budowę bram i furtek na cmentarzu, oraz uporządkowania cmentarza wojskowego, znajdującego się w ogrodzeniu nowego cmentarza ogólnego. Fundusze na ten cel są zbierane wśród parafjan. Bramy i furtki wykonywują dwa zakłady ślusarskie w Olkuszu, mianowicie J. Żarno i Lorka.

(ol) **Kradzieże rowerów.** Z terenu powiatu olkuskiego dochodzą wiadomości o licznych kradzieżach rowerów. Onegdaj skradziono dwa rowery mianowicie: Stefanowi Dąbkowi w Bolesławiu i Janowi Latosowi z Bogucina. Sprawcy nieznani.

—ooo—

Czy wiecie, że...

Owoce, które są zamrożone przy bardzo niskich temperaturach, tracą smak i kolor po odmrożeniu.

* * *

Mahometanie wierzą, że czerwony kolor symbolizuje radość życia; używają przeto czerwonych dywanów przy uroczystościach ślubnych.

* * *

Najstarsze księgi nowego testamentu to listy św. Pawła Apostoła, które były pisane między rokiem 50 a 65 po narodzeniu Chrystusa.

* * *

Według najnowszych badań księżyc wpływa na ilość trzęsień ziemi — ilość trzęsień ziemi podczas nowiu jest o 15 proc. większa, niż podczas pełni księżyca.

* * *

90 proc. ludzi najlepiej lubi podróżować, ponieważ podróż daje wytchnienie i odpoczynek, poczucie wolności i oderwania człowieka od codziennego życia.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

(51. **POWIEŚĆ.**

— Pan Labroue został zamordowany ręką, która rozlała petroleum i wyłamała kasę, ale ta ręka nie była moją ręką.

— Masz dobry system obrony, jak widzę.

— To nie jest system, lecz prawda.

— Uprzedziłam pana, że mi wierzyć nie będziesz.

— Czyżeś nie powiedziała panu Labroue, wskutek wyniklego z nim nieporozumienia, że usunięcie cię z pełnienia obowiązków nie przyniesie mu szczęścia?

— Tak... powiedziałam.

— I powtórzyłaś toż samo zdanie chłopcu, Danielowi.

— Powtórzyłam.

— Byłaś obecną w gabinecie w dniu jego odjazdu do Saint-Gervais, podczas gdy kasjer Ricoux składał mu pieniądze, następnie w kasie zamknięte?

— Znajdowałam się tam podówczas.

— I wszystko słyszałaś?

— Tak dobrze, że cyfra wymieniona przez pana Ricoux została w mojej pamięci.

— Jakaż była ta cyfra?

— Sto dziewięćdziesiąt tysięcy paręset franków.

— Posiadasz pamięć zadziwiającą! — rzekł sędzia z ironją. — Widać, iż cyfra wygłoszona musiała cię bardzo zainteresować. Zbrodniczy zamiar tworzył się już wtedy w twej głowie.

— Czyż nie można zapamiętać cze goś bez występnej myśli?

— Fakt twojej ucieczki, czyż to nie jeden z najbardziej przekonywających dowodów twej winy?

— Słabości, powiedz pan raczej. Ulękłam się groźb nikczemnie przeciw mnie skierowanych... ulękłam się gwałtowności, jaką mi czyniono...

— Przez kogo?

— Przed prawdziwego i jedynego sprawcę zbrodni.

— Znasz go więc? — zapytał sędzia.

— Znam.

— Wymień go.

— Jakób Garaud.

— Nadzorca fabryki?

— On sam.

Poraz drugi pan Delaunay wzruszył ramionami.

— W zły sposób kierujesz swoją obroną — rzekł pogardliwie. — Jeżeli istnieje osobistość, któréjby twoja potwarz dosięgnąć nie zdołała, to jest nią dzielny nadzorca fabryki, który idąc za głosem poświęcenia, śmierć znalazł w płomieniach.

— Sprawiedliwość boża dopuścić nie chciała — rzecze Joanna — jeżeli aby ten nędznik zbierał owoce swych Jakób Garaud rzeczywiście zginął— zbrodni.

— Jak to?... śmiesz wierzyć, iż on żyje, gdy dwadzieścia osób widzia ło go ginącym w pożarze? Śmiesz go oskarżać?

— Tak!

— Bez dowodów... ma się rozumieć...

— Miałam dowody!...

— Cóż się z niemi stało?

— Spaliły się w Alfortville podczas owej nieszczęsnej nocy, gdyż pożar nie oszczędził i oficyny, w której mieszkałam.

— Zatem owych urojonych dowodów nie posiadasz?

— Nie. panie.

— I na nich to chcesz oprzeć swoją obronę?

— Raczysz mnie pan wysłuchać?

— I owszem... mów!

Joanna zaczęła w tych samych wyrazach opowiadanie, w jakich je czyniła przed księdzem Langier, jego siostrą i Edmundem Castel; wrażenie jednak, wywołane naten czas, było, na nieszczęście, bardzo odmienne. Jej głos wzruszony, wyraz twarzy pełen boleści, utrwaliły przekonanie o jej niewinności w sercach pierwotnych słuchaczów. Sędzia, źle uprzedzony, słuchał uwięzionej z uśmiechem niedowierzania.

— Masz pani płodną wyobraźnię, jak widzę — rzekł żartobliwie. — Wynalazki twe jednak zakrawają bardziej na jakiś romans, niż prawdę.

— A więc... — zawołała Joanna — pan mi nie wierzysz?

— Trzeba być bardzo naiwnym, aże by uwierzyć czemuś podobnemu. Bajka, jaką słyszałem przed chwilą, nie wytrzymuje krytyki. Otrzymawszy więc list podobny, jak sama opowiadasz, od Jakóba Garaud, nie przywiązywałaś doń żadnej wagi? Rzuciłaś go w kąt swego pokoju!... Jak to?... ty, obowiązana strzedz dobra pryncypała, widząc go zamordowanym i dom jego w płomieniach, uciekasz nikczemnie, zamiast wytrwać na swojem stanowisku, oświecić sprawiedliwość i wyjawić prawdziwego zbrodniarza, którym ci był znanym!... Dajmy raz pokój tej bajce! Brak w niej logiki zupełnie. Powiedziałaś sobie: "Jakób Garaud zmarł. Oskarżę go! Wszak on nie zmartwychwstanie, by mi kłamstwo zadał".

XXXI.

Joanna na te słowa załamała ręce z rozpaczą.

— To, co mi pan mówisz— jęknęła —powtarzałam już sama sobie po dwa dziesćia razy. Brak mi dowodów... wiem o tem.

d. c. n.

Pielgrzymka L. M. i K. do Krakowa

Pragnąc złożyć hołd prochom Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego, liga morska i kolonjalna organizuje dla swych członków w dniu 20 bm. pielgrzymkę do krypty św. Leonarda na Wawelu oraz na kopiec na Sowińcu. Specjalne pociągi zbiorowe wyruszą do Krakowa z całej Polski. Ceny biletów ulgowe według taryfy pociągów popularnych. Ze względu na specjalny charakter uroczystej pielgrzymki, wszystkie oddziały ligi morskiej i kolonjalnej wysyłają delegacje umundurowane z pocztami sztandarowemi. Członkowie ligi morskiej i kolonjalnej nie posiadający munduru mogą wziąść udział jednak w osobnej grupie. Zjazd jest jednodniowy, lecz uczestnicy przybywający do Krakowa indywidualnie lub w grupach powyżej 10 osób mogą otrzymać przy zniżce 50 proc. kolejowej również kwatery, zamawiając je zaraz po przybyciu do Krakowa. Na dworcu kolejowym czynne biuro informacyjne od dnia 19 bm. Przybywające delegacje zgłaszają tam swój przyjazd i otrzymują program uroczystości. Zapisy przyjmują wszystkie oddziały ligi morskiej, w Sosnowcu w gmachu sądu okręgowego w godz. od 18-ej do 20-ej.

Organizacja lecznictwa, oparta na lekarzu domowym, nie odbiera ubezpieczonemu prawa do leczenia specjalistycznego. Lekarz domowy ma obowiązek skierować ubezpieczonego i członków jego rodziny do lekarza specjalisty, o ile uzna to za potrzebne dla dobra chorego.

W każdym wypadku choroby chory powinien udać się przedewszystkiem do swego lekarza domowego, który skieruje go do waściwego specjalisty. Nawet w przypodkach chorób ocznych i chorób wewnętrznych, chory powinien zgłosić się do swego lekarza domowego, który przekaże go do leczenia specjalistycznegoo. Równocześnie jednak lekarz domowy, znając istotę cierpienia, ma innych chorych na tę samą chorobę i czy choroba ta nie odbije się sa rodzinie chorego.

Wyjątek naturalnie stanowią nieszczęśliwe wypadki i przypadki nagłe, gdyż wówczas każdy najbliższy lekarz, lub najblższy szpital obowiązazany jest udzielić pomocy.

Nieznany dokument polski odkryto w Laon

Kustosz archiwów departamentu Aisne w Laon odnalazł w czasie porządkowania dokumentów bardzo ciekawe pismo generała Dwernickiego, które uważać można niejako za jego testament moralny. Dokument ten przekazano bezzwłocznie ambasadorowi R. P., Chłapowskiemu, dla restytuowania go w ręce polskie, jako pamiątkę narodową. Jest to list, datowany z Żywca 24 maja 1831 r., a skierowany do porucznika 3 pułku strzelców konnicy Ignacego Kisielnickiego.

Papiery te znaleziono w biurku pewnego emigranta polskiego, spełniającego w Laon funkcję tłumacza w ekspozyturze francuskiego ministerjum rolnictwa dla rolników polskich w Laon. Tłumacz ten zmarł.

Grafika polska w Akwizgranie

W reprezentacyjnych salach muzeum miejskiego w Akwizgranie, otwarto wystawę polskiej grafiki i sztuki dekoracyjnej. Wystawa liczy ponad 200 eksponatów. Wystawiają: W. Skoczylas, St. Śliwiński, T. Cieślewski, St. Mrożewski, B. Krasondębska - Gardowska i St. Ostoja - Chrostowski. Katalog wydany graficznie b. ładnie przez drukarnię polską „Naród" w Herne w Westf. zawiera życiorysy poszczególnych wystawców. Otwarcie wystawy odbyło się b. uroczyście. Wystawa potrwa 3 tygodnie, poczem przewieziona będzie do Monasteru (Munster).

Katedra kultury angielskiej na uniwersytecie jerozolimskim

Z okazji 30-lecia zgonu jednego z pierwszych pionierów odbudowy Palestyny sir Mojżesza Nontefiore przy uniwersytecie jerozolimskim utworzona została kosztem 15.000 funtów katedra jego imienia, poświęcona literaturze i kulturze angielskiej.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Przygotowanie do uroczystości „Dni Żeromskiego"

Dziesiąta rocznica śmierci Stefana Żeromskiego (20 listopada bm.) będzie niewątpliwie obchodzona uroczyście przez całą Polskę. Kielce, w których Żeromski uczył się, wychowywał, i w których stawiał pierwsze kroki na drodze swojego wielkiego posłannictwa, uczczą rocznicę jego zgonu tak, jak przystoi miastu rodzinnemu pisarza.

Organizacja całej uroczystości ujęta została w Kielcach w ramy t. zw. „Dni Stefana Żeromskiego". Nad ustaleniem programu obchodu pracują obecnie wszystkie związki, stowarzyszenia i instytucje, wchodzące w skład powołanego do życia Komitetu. Jeszcze doniedawna czynione były przygotowania do podjęcia budowy pomnika Żeromskiego. Inicjatywa ta musiała jednak narazie upaść, ze względu na przystąpienie do budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Aby uczcić godnie dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego piewcy ziemi kieleckiej, postanowiono wszystkie wysiłki komitetu skoncentrować w kierunku możliwie najracjonalniejszej popularyzacji twórczości pisarza. W tym celu, w ramach „Dni Żeromskiego", we wszystkich szkołach kieleckich odbędą się popularne pogadanki, zespoły amatorskie wystawią sztuki sceniczne, a teatr Polski przygotowuje „Różę" lub „Przepióreczkę". Oprócz jednej akademji powszechnej, którą organizuje komitet, w łonie poszczególnych związków odbędą się uroczystości wewnętrzne.

Ważnem uczczeniem pamięci genjalnego twórcy „Popiołów", będzie uroczyste nadanie jego imienia placu pocerkiewnemu i bibljotece publicznej. Jedna z budujących się ostatnio szkół powszechnych również nazwana zostanie imieniem Żeromskiego. Ciekoty, wieś, w której Żeromski spędzał lata dziecięce, stanowią ważny punkt w ogólnym planie uroczystości. We wsi tej, na miejscu, w którem stał folwark ojca pisarza, ufundowany zostanie kamień pamiątkowy. Kamień ten, wkopany będzie nad brzegiem Lubrzanki.

Jest możliwość, że zamiast tego obrane będzie miejsce na szczycie góry Radostowej (nad doliną Wilkowską), skąd Żeromski zaczynał poznawać piękno puszczy świętokrzyskiej. Na miejscu tem był kiedyś kamień, ten sam, na którym Żeromski, będąc chłopcem lubiał przesiadywać.

„Dni Żeromskiego" w Kielcach staną się wielką manifestacją całej ziemi kieleckiej na cześć wielkiego pisarza, który tu urodził się, tu wychowywał i tu zdobył skrzydła wielkości.

* * *

W gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach odbyło się zebranie konstytuujące kmitetu uczczenia pamięci Żeromskiego, z okazji przypadającej w listopadzie dziesiątej rocznicy jego zgonu. Po zagajeniu przez dyrektora Henryka Kuca, na przewodniczącego posiedzenia wybrano płk. Ostrowskiego — dowódcę 4 p. p. Leg. i prezesa zw. legjonistów.

Wybrano komitet wykonawczy uroczystości. Do komitetu tego weszli: prezydent Artwiński, dyr. Gębica, dyr. Kuc, dyr. Kubski, dyr. Łojkowski, dyr. Masalski, dyr. Mazur, dyr. Opielińska, płk. Ostrowska, płk. Ostrowski, prof. Ptasiński, red. Piotrowski, red. Śledziński, prok. Wahlis, prof. Wroński, dr. Winiarz, red. Bocian i red. Żytomirski. Wyłoniono sekcje: programową (Gębica, Kuc, Opielińska, Ostrowska, Wroński i Ptasiński), finansowa (Kupski, Ostrowski, Wahlis), techniczsą (Łojkowski, Masalski, Mazur), propagandową (Śledziński, Piotrowski, Żytomirski, Bocian).

Oprócz tego do komitetu powołano przedstawicieli wszystkich organizacyj i instytucyj kieleckich.

Spodnie ze stanikami na szczytach Andów

Niepoważna propaganda poważnej instytucji

Nakładem światowego związku polaków z zagranicy ukazała się ostatnio książeczka, poświęcona polskiej wyprawie na szczyt Andów pt. „Polacy na szczytach Andów", pióra p. Wandy Boruckiej.

Miała to być broszurka propagandowa, ilustrująca triumf polskiego alpinizmu, książka, przeznaczona dla ośmiomiljonowej rzeszy naszego wychodźtwa, spragnionej słowa polskiego. Nie wiem, czy wydawcy wskutek przeoczenia, czy niedopatrzenia wypuścili tym razem na rynek emigracyjny skrypt uchybiający całkowicie czystości i poprawności mowy polskiej.

Autorka nie zdawała sobie napewno z tego sprawy, że pisze nie dla czytel. warszawskiego Powiśla czy „Kiercelaka", ale dla mas wychodźczych, gdzie poprawna polszczyzna i umiejętność wyrażania swoich myśli jest warunkiem kardynalnym, pierwszorzędnym. Dla przykładu przytaczam niektóre „kwiatuszki" z tej naprawdę klasycznej oślej łąki, jaką jest książka p. B.

Nie mówiąc o całości, będącej zlepkiem przetransponowanych na swoisty sposób artykułów z „Gazety Polskiej", drukowanych w swoim czasie przez jednego z uczestników wyprawy — treść książeczki naszpikowała autorka masą bezładnie, „ni w pięć ni w dziewięć" przytoczonych, mdłych, ultrapatrjotycznych powiedzonek, hasełek i fałszywych zachwytów.

Na stronie czwartej czytamy: „Nie Argentyna, ani żaden z krajów Europy — to Polska przemierzyła o k a l e c z a ł e m i z w y s i ł k u s t o p a m i strome górskie szlaki".

Ta męczeńska Polska nie przypomina nam wcale ojczyzny pionierów i zdobywców.

Dalej, na stronie szóstej: „Obecnie grono tych czterech narodów powiększyło sześciu Polaków" — grono czterech narodów powiększa sześciu Polaków i w sumie mamy imponującą cyfrę! Strona jedenasta: „Niepodobna też pominąć w tem miejscu Polki „cioci Rokka", która chociaż wyszła za argentyńczyka, zachowała jednak złoto dla swoich, polskie serce w piersi" — naprawdę, trudno o inne miejsce dla tak szlachetnego serca.

I już całkiem niewytłumaczalna propaganda na stronie dwunastej: „Części metalowe wykonane były w Państwowych Zakładach Lotniczych (pamiętamy wszyscy sławną P. Z. L. 14 — aeroplan, który zwyciężył w chalange'u 1934 roku) — pamiętamy niestety, że zrobiła to doskonała bajanowska R. W. D. 9. Wie o tem nietylko każde dziecko polskie w kraju i zagranicą, ale nawet murzynięta w ludowej szkółce centralnej Afryki.

Całość obrazu zaciemnia moc szczególików nie wiem komu i na co potrzebnych, a najmniej chyba czytelnikowi wielkiej rodziny wychodźczej. Dowiadujemy się między wielu innemi drobnostkami, że... „ubranie zostało skombinowane z pominięciem pasków i szelek", że... „spodnie na stanikach szyte były z djagnolu na jedwabnej podszewce".

Oto jak autorka opowiada o zdobyciu najwyższego szczytu masywu górskiego Randy (str. 16) „Nieznana, przez nikogo, nietknięta Ranada poddała się im całkowicie". — Brawo! Oto co znaczy nie próżnować, bawiąc się jednocześnie w alpinizm.

„Ale najgorszą ze wszystkiego (str. 19), bo już wewnętrzną w samym człowieku powstającą przeszkodą jest straszna puna — choroba górska — s p e c j a l n o ś ć Andów, już na niewielkich nawet wysokościach". U nas specjalnością mogą być tylko lody włoskie, flaki w knajpie, toruńskie pierniki itp.

I wreszcie, wciąż, nieustannie, na każdej stronie, w każdym wierszu, ckliwy, przewrażliwiony, typowo kobiecy sentymentalizm. Oto przykład: „Ach, ta wątła szara nić, wybrzeża morskiego, pierwszy raz widoczna pod Gdańskiem, w Gdyni, roztaczająca się w bezmiar, jakież zawsze budzi w sercach polskich wzruszenie".

Takie książki powinno pisać pióro krzepkie, rzucające słowa twarde jak głazy Kordyljerów. Już nieraz prasa wychodźcza w Niemczech i Ameryce skarżyła się na propagandę polską zagranicą, otuloną w niepotrzebną watę sentymentalizmu z przebrzmiałej epoki. Polacy na obczyźnie chcą serca, ale nie ocukrzonego, chcą miłości, ale nie lukrowanej. Taka książeczka, jako środek propagandowy wzbudzi tylko politowanie nad nieudolnością autorki i mało korzyści przyniesie wydawcy. Szkoda pięknej szaty graficznej i dobrego papieru dla tak niepoważnej propagandy polskich zdobyczy naukowych.

L. W.

Sienkiewicz o Maryni Połanieckiej

Gdybyśmy mieli zbiorowe wydanie listów Sienkiewicza, zyskalibyśmy nietylko bezcenne źródło wiadomości o życiu autora „Bez dogmatu", lecz również poznalibyśmy wiele jego sądów o ludziach o swych bohaterach. Garść listów Sienkiewicza, zebranych przez dr. J. Birkenmajera i ogłoszonych w ostatnim zeszycie Ruchu Literackiego (nr. 4 i 5) dotyczy okresu „Rodziny Połanieckich". Zwraca wśród nich uwagę jeden list pisany w 1894 r. z Lugano do p. Konstancji Morawskiej, w którym Sienkiewicz tak mówi o bohaterce swego utworu:

„Marynia Połaniecka jest dobra i poczciwa istota, ale niemniej — prawdziwa. Sam takie znałem. Jest ich w życiu nawet dużo — a z pewnością w życiu więcej niż w literaturze — i czy Łaskawa Pani wie dlaczego? Oto, w literaturze, jak wszystko co piękniejsze i szlachetniejsze, są one do roboty trudne. Tak o wiele jest łatwiej przedstawić realnie brzydotę — że ona więcej nęci, a nadto dla zwykłych czytelników stanowi bardziej uchwytną miarę talentu. — Wszystkie jednak figury będą zawsze żywe — o ile są szczerze pomyślane i odczute. O to też starałem się w Połanieckich.

W tej galerji figur chodziło mi także o wykazanie prawdy i nieprawdy życiowej — oraz o to, że to co się może nazwać szczęściem, musi być na prawdzie oparte. O ile mi się to udało, czytelnicy będą mogli sądzić wkrótce nietylko z „Biblioteki (Warszawskiej), ale i z osobnego wydania, które koło Nowego Roku wyjdzie już podobno z druku".

Ciekawe to wyznanie Sienkiewicza, powinno zastanowić niejednego dzisiaj beletrystę.

LONDYŃCZYCY GRATULUJĄ



Księżniczka Maryna, małżonka ks. Kentu Jerzego, powiła przed kilku dniami syna. Na zdjęciu londyńczycy składają gratulację księżnej Marynie i ks. Jerzemu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czy odbyło się święto sportowe w Czeladzi?

Miejska komisja PW i WF w Czeladzi doceniając potrzebę rozwoju sportu od szeregu lat organizowała święta sportowe cieszące się wśród miejscowych organizacyj wielką popularnością.

W ub. roku stadjon sportowy w Czeladzi był terenem ciekawych walk, rozgrywających się między zawodnikami nietylko z Czeladzi, ale i innych miast Zagłębia.

Czeladź świeciła przykładem na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, wyrazem czego była nieprzeciętna ilość zawodników, biorących udział w każdych zawodach oraz imponujące zakończenia święta sportowego z udziałem przedstawicieli władz państwowych.

W bież. roku natomiast zapowiedziano tylko termin rozpoczęcia święta sportowego według zeszłorocznego wzoru, przyczem nowością miał być mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Chorzowa a Czeladzi i na tem koniec.

Urządzono coprawda jakieś zawody w koszykówkę, w siatkówkę oraz wyścig kolarski na torze, o wynikach któych jednak mało kto wie, bo wzięło w nich udział po kilku zawodników i dotąd podobno nie zweryfikowano tych zawodów.

LEKKOATLECI „STRZELECKIEGO K. S.“ i „UNJI“ NA STARCIE NA STADJONIE WF. W SOSNOWCU.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 10-ej rano odbędą się na stadjonie WF. w Sosnowcu zawody lekkoatletyczne panów między zespołami „Strzeleckiego KS“ a „Unją“ z Sosnowca.

W programie zawodów przewiduje się następujące konkurencje: biegi 100 m. 400 m., 3000 m. i sztafeta 4×100 m., rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, skoki wdal i wzwyż. Strzelecki klub sportowy występuje w składzie: Zieliński, Krzeczyński, Słociński, Paliszewski, Skucha, Marcinkowski, Lewandowski, Hermański, Srojek, Derwisz, Parzniewski i inni, zawodnicy winni zebrać się na stadjonie o godz 9.15 rano.

Panie Strzeleckiego KS. spotkają się z zespołem Pogoni katowickiej ewentualnie z CKS.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: M. Bluszcz Będzin, ul. Cynkowa 23.

Komunikat zarzadu nr. 28/35

1) Znosi się zawieszenie z klubów: 1. Ks. „Cyklon“ Rogoźnik z dniem 9.10.35 r. 2. DKS. Dobieszowice z dniem 5.10. 35 r. 3. SRWF. „Gwiazda“ Sosnowiec z dniem 9.10. 35 r.

2) Zarząd Podokręgu uznając winę gracza na zawodach Sarmacja — CKS z dnia 22.9. 35 r. jako niebezpieczną i brutalną grę, ukarał: 1. Cichonia Bolesława z Sarmacji dyskwalifikacją na 1 tydzień od 14 do 21. 10. 35 r. 2) Koneckiego z Sarmacji dyskwalifikacją na 2 tygodnie od 14 do 28.10. 35. 3) Tuszyńskiego Kazimierza z CKS-u dyskwalifikacją od zaraz do dnia 9. 11. 35 r.

3) W związku z pktem 7 Komunikatu Zarządu Podokręgu nr. 10 z dnia 6.5 35 r. i wobec nienadesłania w terminie do dnia 1. 10. 35 r. danych o treningach piłkarskich podanych klubom Kom. Zarządu Podokręgu nr. 26 pkt. 2 z dnia 28. 9. 35 r., a niezbędnych wiadomości dla PZPN, ukarano niżej wymienione kluby. po złotych 4.— kluby: Brynica, Sarmacja, Solvay, po zł. 2.— kluby: Brygada Strzemieszyce, Cyklon - Rogoźnik, Dąbrowa, Orlęta, Ruch, Samson, Saturn. Po złotych 1.— kluby: DKS Dobieszowice, Gwiazda Sosnowiec, Jaworznik — Żychcice, Mars Łagisza, Makabi Sosnowiec, Nad Brynica Kamyce, Strzelec Łagisza, Strzelecki Sosnowiec, TUR Ząbkowice, Victorja Będzin, Ząbkowice. Grzywny winny być wpłacone w terminie do dnia 26.10. 35 r. pod rygorem automatycznego zawieszenia.

4) Podaje się do wiadomości klubom klasy „C“ I-szej podgrupy, że SDS „Victorja“ Będzin, wskutek uzyskania funduszy przystępuje do dalszych rozgrywek mistrzowskich i wobec tego anuluje się pkt. 4 Komunikatu Zarządu nr. 26 z dnia 28. 9. 35 r.

5) Podaje sie do wiadomości ZRKS. „Kraft“ (Siła) Będzin, że Zarząd Podokręgu prośbę Ich z dnia 6. 10. 35 r w sprawie cofnięcia wniosku o skreleniu Ich z listy członków — załatwił odmownie. Wniosek może być cofnięty po uregulowaniu całkowitej należności dla Podokręgu i klubów.

6) Podaje się do wiadomości klubom, że uchwała Okręgowego Kolegjum Sędziów w Częstochowie skreślony został z listy członków Podkolegjum Sędziów P.N. w Sosnowcu sędzia Południkiewicz Zygmunt.

7) Podaje się do wiadomości klubom, że zawieszone są w sprawach członka następujace kluby: **Klasa B:** Ruch, Samson. Klasa C: Makabi Sosnowiec, Strzelecki Sosnowiec, TUR Ząbkowice i Ząbkowice, i z klubami temi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod kara grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

Będzin, dnia 12 października 1935 r.

Prezes: (—) Wł. Welski.
Sekretarz: (—) M. Bluszcz.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rew. 3-go, urzędujący przy ul. Piłsudskiego nr. 2 z mocy art. 602-604 KPC, podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanemi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1) Dnia 21 października 1935 r. od godziny 13.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Modrzejowskiej nr. 1 w terminie I-szym, sprzedaż 25 kg. herbaty oszacowanej na sumę zł. 700 na zaspokojenie wierzytelności Masy Upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia.

2) Dnia 21 października 1935 r. od godziny 14 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Targowej Nr. 18 w terminie I-m sprzedaż 42 modlitewniki w języku hebrajskim, 283 bruljonów nie oprawionych i 100 tuzinów zeszytów szkolnych oszacowanych na sumę zł. 554 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Michał Fleiszer“.

3) Dnia 21 października 1935 r. od godziny 13 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Warszawskiej Nr. 6 w terminie I-m sprzedaż 150 mtr. węży gumowych, średnicy 15 mm. do wiatorek oszacowanych na sumę zł. 750 na zaspokojenie wierzytelności Arona Zielonki.

4) Dnia 23 października 1935 r. od godziny 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Modrzejowskiej nr. 7 w terminie I-m sprzedaż 50 kilo pasów transmisyjnych oszacowanych na sumę zł. 1000 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Cerata“ Sp. Akc.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik ST. JAKIMCZYK.

Obwieszczenie

Do akt nr. Km. 1929/34/65 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy Aleji M. Mireckiego nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 KPC ogłasza, że w dniu 16 października 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Kaplicznej nr. 6 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z pianina, mebli domowych 15 mtr. żyta, 15 mtr. pszenicy oszacowanych na łączną sumę zł. 2.325.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 11 października 1935 r.

Komornik WALERY MADER.

HUMOR

GROŹBA



— Jak pan ośmieli się jeszcze raz nazwać mnie tchórzem, to zawołam żonę!



Przewodnik: — Za tym płotem był obóz nudystów...

A JEDNAK.

— Szczęściarz, ten Ford! Wciąż sobie jeździ samochodem!

— Nie wciąż, nie wciąż! Przecież przyszedł na świat, aha!

PO EGZAMINIE.

— Jak tam ci poszedł egzamin, pewnie obciąłeś się?

— Udało się nadzwyczajnie. Na ogólne żądanie profesorów będę musiał jeszcze raz wszystko powtórzyć.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO wynajęcia sklep z pokojem Sienkiewicza 13 Sosnowiec. Dozorca wskaże..

KUPNO I SPRZEDAŻ

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowuc ogłasza licytację na wybrakowane ruchomości i części urządzeń gospodarczych jak: magle ręczne, wagi dziesiętne, pompy wodne, motory samochodowe, chomonta i półszorki, korpus powozowy z drzewa jesionowego w surowym stanie, łom żelazny około 1.500 kg., stare gumy samochodowe itp. Licytacja odbędzie się dnia 15. X. 1935 r. o godz. 10 w podwórzu Kołłataja 17 w Sosnowcu.

SPRZEDAM trzechstronną heblarnię do drzewa szerokości 400. Wiadomość: Częstochowa, Strażacka 2 Kanczewski.

RÓŻNE

JAN MARCZAK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sanok.

ŁOBACZEWSKI MIKOŁAJ (stacja Wolbrom) zgubił na szosie między Wolbromiem — Olkuszem dowód kolejowy nr. 145386 i roczny bilet Rabsztyn — Wolbrom. Znalazca otrzyma zł. 10.—

ANTONINA SKOWRONEK zgubiła dowód osobisty wydany w Pilicy.

LEOPOLDOWI BODKOWI skradziono książeczkę wojskową i mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, kartę bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

CZ[illegible]KA STEFAN zgubił książkę wojsk[illegible] wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. le[illegible]cję bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

ZASTĘPSTWO na koncesję wódczaną poszukiwane. Wiadomość Będzin, Cynkowa 15 Słowińska.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.